

Jan Mazur *OSPPE*

TRÓJMORZE – RYZYKOWNY PROJEKT KREUJĄCY SZANSE ROZWOJU

Dzisiejsza Europa, w tym samym czasie, gdy umacnia i poszerza swą jedność gospodarczą i polityczną, przeżywa – jak się zdaje – głęboki kryzys wartości. Choć dysponuje większymi środkami, sprawia wrażenie, że brakuje jej rozmachu, by wypracować wspólny plan i przywrócić motyw nadziei swoim mieszkańcom.

św. Jan Paweł II

Nietrudno zauważyć, że współczesna Europa, zwłaszcza ta, która funkcjonuje w ramach struktur Unii Europejskiej, przeżywa kryzys. Nadal aktualne są przywołane powyżej słowa papieża Jana Pawła II, wyrażone w jego adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa*¹. Oby dojrzewająca inicjatywa Trójmorza, o której traktuje niniejszy tekst, prowadziła nie tylko do umocnienia i poszerzenia jedności politycznej i gospodarczej Europy, ale także przyczyniła się do przezwyciężenia kryzysu wartości!

1. Inicjatywa dwunastu państw

Jak wiadomo, głównie na podstawie doniesień medialnych, idea Trójmorza jest międzynarodową inicjatywą gospodarczo-polityczną skupiająca 12 państw Europy położonych w pobliżu Bałtyku, Morza Czarnego i Adriatyku. Do tej grupy państw należą: Austria, Bułgaria, Chorwacja,

¹ JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* (28 VI 2003 r.), 108, „L’Osservatore Romano” (wyd. pol.) 24 (2003), nr 7-8, s. 34.

Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia i Węgry.

Projekt Trójmorza został zainicjowany w 2015 roku przez prezydentów Polski i Chorwacji: Andrzeja Dudę i Kolindę Grabar-Kitarović. Pierwszy szczyt grupy inicjatywnej odbył się w Dubrowniku w dniach 25 i 26 sierpnia 2016 roku. Przyjęto tam deklarację, w której wskazano cele współpracy w dziedzinie energetyki gazowej, transportu, komunikacji cyfrowej oraz gospodarki. Najbardziej spektakularnym, urastającym wręcz do roli symbolu, owocem tej współpracy ma być wspólny projekt Via Carpatia².

Następne spotkanie odbyło się w Warszawie w dniach 6 i 7 lipca 2017 roku. W szczycie wziął udział specjalny gość – prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump, wyrażając w ten sposób poparcie dla całej inicjatywy. Kolejny szczyt został zaplanowany na rok 2018. Ma się odbyć w Bukareszcie.

Panuje niemal powszechna zgoda grupy państw Trójmorza co do zasadniczego celu, jakim jest współpraca na płaszczyznach: energetycznej, logistyczno-transportowej i informatyczno-telekomunikacyjnej. Inicjatorzy dają wyraz przekonaniu, że dzięki Trójmorzu Europa Środkowa i Wschodnia staną się bardziej bezpieczne i bardziej konkurencyjne. Więcej, aktywność Trójmorza powinna doprowadzić do wzmocnienia Unii Europejskiej jako całości.

² Plan utworzenia szlaku drogowego (trasy komunikacyjnej) „Via Carpatia” powstał w 2006 roku, a jego szczegóły zostały ustalone 27 października tegoż roku w Łańcucie, podczas zorganizowanej w tym celu międzynarodowej konferencji pt. „Jedna droga – cztery kraje”, z udziałem m.in. prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego, Ministrów Transportu, przedstawicieli wysokiego szczebla rządowego i samorządowego z Litwy, Polski, Słowacji i Węgier oraz Komisji Europejskiej. Zgromadzeni na niej wówczas ministrowie transportu wymienionych krajów podpisali tzw. „Deklarację Łańcucką w sprawie rozszerzenia Transeuropejskiej Sieci Transportowej poprzez utworzenie najkrótszego szlaku drogowego na osi Północ-Południe, łączącego Litwę, Polskę, Słowację i Węgry”. W październiku 2010 roku do inicjatywy „Via Carpatia” przystąpiły Bułgaria, Rumunia oraz Grecja. Koncepcja powstania takiego połączenia komunikacyjnego była omawiana również 9 lutego 2016 roku podczas wizyty premier Polski Beaty Szydło w Budapeszcie na spotkaniu z premierem Węgier Viktorem Orbánem. Wedle planów z roku 2017, „Via Carpatia” ma przebiegać wzdłuż wschodniej granicy Unii Europejskiej z Kłajpedy przez Kowno, Budzisko, Augustów, Ełk, Knyszyn, Dobrzyniewo Duże, Choroszcz, Siemiatycze, Lublin, Nisko, Rzeszów, Barwinek, Koszyce, Debreczyn i dalej do Rumunii. W Rumunii szlak rozwidla się w kierunku portu morskiego Konstanca oraz w kierunku Swilengradu. Dalej przez Bułgarię do Sofii i portów greckich nad Morzem Egejskim w Salonikach. Zob. L. DOLECKI, *Cała Via Carpatia w realizacji lub przygotowaniu*, [Rynek Infrastruktury], <http://www.rynekinfrastruktury.pl/>, dostęp: 22 VI 2017 r.

Warto niejako przy okazji zauważyć, że idea Trójmorza wydaje się być nawiązaniem do dawnej, przedwojennej koncepcji Międzymorza. Jednak pod tym względem można odnotować znacznie więcej różnic aniżeli podobieństw. Dawna idea, wysuwana przez polską politykę zagraniczną w okresie międzywojennym, stała się jakby symbolem geopolitycznego marzenia wielu Polaków. Oznaczała związek państw, lansowany między innymi przez środowisko sanacyjne, który geograficznie obejmuje obszar pomiędzy Morzem Czarnym a Bałtykiem.

Kiedy Michaił Gorbaczow zapoczątkował w Związku Sowieckim pierestrojkę, a żelazna kurtyna między Wschodem a Zachodem traciła swoje dotychczasowe znaczenie, niektóre państwa, wybiegając myślą do przodu, usiłowały nawiązać współpracę z pominięciem wielkich graczy politycznych. Do prób tego rodzaju rozwiązań można by zaliczyć niemal zapomnianą dziś Inicjatywę Środkowoeuropejską (ang. *Central European Initiative*, CEI). Chodzi o rozpoczętą w 1989 roku zinstytucjonalizowaną formę subregionalnej współpracy państw Europy Środkowej i Europy Południowo-Wschodniej.

Historię CEI zapoczątkowała Inicjatywa Czterostronna (tzw. Quadragonale), powołana w Budapeszcie 11 listopada 1989 roku przez Austrię, Jugosławię, Węgry i Włochy. W 1990 roku do Quadragonale przystąpiła Czechosłowacja. Wtedy zaczęto mówić o Pentagonale. W 1991 roku przyłączyła się do współpracy Polska, rozszerzając tym samym Pentagonale na Heksagonale. Obecna nazwa, a więc Inicjatywa Środkowoeuropejska (CEI), funkcjonuje z inicjatywy Austrii od 20 marca 1992 roku. Obecnie formalnymi członkami CEI są takie państwa, jak Albania, Austria, Białoruś, Bośnia, Hercegowina, Bułgaria, Czarnogóra, Chorwacja, Czechy, Macedonia, Mołdawia, Polska, Rumunia, Serbia, Słowacja, Słowenia, Ukraina, Węgry i Włochy. Głównymi organami CEI są coroczne spotkania szefów rządów oraz spotkania ministrów spraw zagranicznych. Natomiast w Trieście znajduje się siedziba stałego Sekretariatu Wykonawczego CEI.

Warto w tym miejscu uświadomić sobie, że CEI powstała głównie dzięki staraniom Włoch. Miała wypełnić lukę powstającą po rozpadzie bloku wschodniego, ułatwiając państwom postkomunistycznym rozwój współpracy z Zachodem. Jednakże celem ukrytym było coś, co nie zostało wyraźnie zwerbalizowane: mianowicie chciano w ten sposób zapobiec ewentualnej hegemonii Niemiec w Europie Środkowej. Jak wiadomo, Niemcy w tym czasie, a więc już po zjednoczeniu, odbudowywały i utrzymywały swoją pozycję lidera w integrującej się politycznie, gospodarczo i społecznie Europie.

Jednakże CEI straciła na znaczeniu z chwilą powstania Unii Europejskiej, co nastąpiło 1 listopada 1993 roku na mocy podpisanego 7 lutego 1992 roku traktatu z Maastricht. Umocnienie spójności Europy, jej bezpieczeństwa oraz politycznej, gospodarczej i społecznej stabilności stało się celem realizowanym przez Unię Europejską. W tej sytuacji CEI okazała instytucją zbędną. Chociaż istnieje ona do dnia dzisiejszego, to jednak realizuje zadania na tyle ogólne, że przestała liczyć się jako siła mająca istotny wpływ na sytuację państw członkowskich. Wystarczy wspomnieć, że działalność CEI ma obejmować na przykład konsultacje polityczne, wspieranie instytucji demokratycznych, troskę o przestrzeganie praw człowieka, współpracę transgraniczną, realizację różnych zadań gospodarczych itp.

Inicjatywa Środkowoeuropejska praktycznie nie odgrywa żadnej istotnej roli. Integracja w jej ramach okazała się niemożliwa wobec konkurencji ze strony Unii Europejskiej. Już w swoich początkach napotkała na ogromne trudności, które przesądziły o jej praktycznym fiasku. Żadne z liczących się europejskich mocarstw, zwłaszcza Niemcy, nie wykazało zainteresowania CEI, wręcz inicjatywa ta była postrzegana jako konkurencja dla Unii Europejskiej. Przy okazji można by zwrócić uwagę na tezę, którą formułuje Norman Davies, zgodnie z którą sercem Europy jest Europa Środkowa, w tym Polska, i wobec tego, kto pragnie zapanować nad Europą, musi wprawdzie zdobyć jej serce³. Jeśli Davies ma rację, to nie powinien dziwić polityczny niepokój Niemiec czy innych państw starej Unii Europejskiej.

Analizując historię CEI, widać wyraźnie, że największy cios zadał jej krwawy konflikt na Bałkanach, który spowodował rozpad Jugosławii. Rozwojowi Inicjatywy Środkowoeuropejskiej nie sprzyjał także nowy porządek polityczny w Europie. W jego ramach takie państwa jak Ukraina czy Białoruś nadal pozostały w strefie wpływów rosyjskich, odziedziczonych po dawnym Związku Sowieckim.

No cóż, państwa założycielskie Quadragonale, Pentagonale, Heksagonale i w końcu Inicjatywy Środkowoeuropejskiej (CEI) okazały się zbyt słabe, aby wspólnie stworzyć blok nie mający poparcia takich potęg politycznych jak Rosja, Niemcy, Wielka Brytania czy nawet Francja, nie wspominając już o braku zainteresowania ze strony Stanów Zjednoczonych, względnie Chin. Zatem trudno się dziwić, że idea CEI nie doczekała się re-

³ Por. N. DAVIES, *Smok wawelski nad Tamizą*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2001, s. 46; TENŻE, *Boże igrzysko. Historia Polski*, tłum. E. TABAKOWSKA, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006; TENŻE, *Serce Europy. Polska: przeszłość we współczesności*, przekł. E. TABAKOWSKA, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014.

alizacji tych zadań i celów, na jakie państwa członkowskie liczyły. Można nie bez racji skonstatować, że wojna domowa w Jugosławii jak również aktywność Unii Europejskiej, wyraźnie naznaczona dominacją Niemiec, praktycznie uniemożliwiły rozwinięcie skrzydeł idei CEI.

W kontekście wspomnianych doświadczeń rodzi się pytanie o los Trójmorza. Wielu politologów, publicystów czy komentatorów życia politycznego uważa, że jest to szansa powrotu do niegdysiejszego Heksagonale – oczywiście odpowiednio poprawionego na miarę nowej sytuacji geopolitycznej. Ważną rolę odgrywają tu dwa czynniki, które zdają się świadczyć na korzyść Trójmorza. Jednym z nich jest zachwianie się hegemonii Niemiec w Europie (między innymi na wskutek kryzysu migracyjnego), drugim zaś poparcie, jakiego udzielił inicjatywie prezydent USA Donald Trump, spotykając się w dniu 6 lipca 2017 roku z uczestnikami warszawskiego Forum państw Trójmorza.

Panuje w mediach przekonanie, że Niemcy zasadniczo nie są zadowolone z inicjatywy Trójmorza. Ich nieobecność wśród państw członkowskich powoduje, że liderem w Europie Środkowej staje się Polska. Nie wykluczone więc, że Niemcy zrobią wszystko, by udaremnić cały projekt. Będą usiłowały „rozmówić się” z rządem w Warszawie, gdyż to wystarczy dla zablokowania Trójmorza, które bez udziału Polski nie ma wystarczająco uzasadnionej racji bytu.

2. Przegląd medialnego dyskursu

Oczekując zatem na rozwój wydarzeń związanych z realizacją idei Trójmorza, warto zwrócić uwagę na komentarze, głównie medialne, jakie dominują dziś (sierpień 2017) w publicznym dyskursie na ten temat:

Niezależna.pl, 1 września 2016 r.

Spośród wszystkich marzeń, które zdarzyło się śnić Polakom, sen o Międzymorzu wydaje się najbardziej realny do urzeczywistnienia. W dodatku jest koniecznością. Polska – jak zauważył kiedyś Piłsudski – jest za słaba, by stać się mocarstwem (swoje szanse utraciła w XVII w.), a za wielka, by zgodzić się na status państwa kieszonkowego lub wasalnego. Położenie między dwoma potęgami skazuje ją notorycznie na ataki z prawa lub z lewa. I istnieje tylko jedna korzystna

możliwość – sojusz państw międzymorza, a właściwie trójmorza – bo w grę wchodzi przestrzeń między Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym, a kto wie, czy nie czwórmorza, skoro zgodnie z ideą prometejską w owej wspólnocie winien znaleźć się Kaukaz.

Pomysł nie jest nowy. Był czas, kiedy bliscy spełnienia wizji byli Węgrzy za Andegawenów, a także dom jagielloński na przełomie XV i XVI w. (Władysław na Węgrzech, Jan Olbracht w Polsce, św. Kazimierz, a po nim Aleksander na Litwie, Zygmunt na Śląsku...). Plan zrealizowali Habsburgowie, choć Bałtyku ani Morza Czarnego nie sięgnęli – może gdyby Jan Zamoyski nie rozgromił 24 stycznia 1588 r. pod Byczyną wojsk arcyksięcia Maksymiliana, pretendenta do polskiego tronu... Potęga habsburska trwała cztery wieki, choć ich plan Mitteleuropy⁴ nie mógł się udać. Austriaków było za mało, nawet wspólnie z Węgrami, by zdominować wielonarodowe państwo, zwłaszcza gdy pozostałe terytoria niemieckojęzyczne zjednoczyły się pod egidą Prus.

Arytmetyka dowodzi, że żadne z państw tego regionu nie może myśleć o hegemonii. Spróbujmy dokonać podsumowania – Austria 8,5 mln mieszkańców, Bułgaria 7,3 mln, Chorwacja 4,3 mln, Czechy 10,5 mln, Estonia 1,3 mln, Litwa 3 mln, Łotwa 2 mln, Rumunia 20,1 mln, Słowacja 5,4 mln, Słowenia 2,1 mln, Węgry 9,9 mln, daje to prawie 75 mln obywateli. Razem z liczącą ponad 38 mln Polską jest nas ponad 113 mln, dużo więcej niż Niemców. A gdyby dołączyć Mołdawię 3,5 mln i Ukrainę 45,5 mln, to jesteśmy liczniejsi niż Rosja Putina. Wystarczy, by pozbyć się kompleksów.

Oczywiście dzieli nas wiele – zaszłości i resentymenty historyczne, interesy gospodarcze, religia, ale znacznie więcej łączy – dwa mocarstwa, a właściwie trzy (jeśli liczyć Turcję) na rubieżach, wspólna polityka antyemigracyjna i wspól-

⁴ Koncepcja Mitteleuropy (jedności regionu środkowoeuropejskiego) powstała w XIX wieku w Austrii. Po raz pierwszy została sformułowana w 1848 roku przez austriackiego ministra Feliksa zu Schwarzenberga. Jednak najbardziej znana jest ona w odniesieniu do polityki niemieckiej, zainicjowanej w 1915 roku w oparciu o ideę wyrażoną przez politologa Friedricha Naumanna w książce *Mitteleuropa*. Wedle tej koncepcji Europa Środkowa (Środkowo-Wschodnia) miała stać się podporządkowanym państwu niemieckiemu tworem gospodarczo-politycznym. I rzeczywiście, w 1915 roku skonstruowano w Niemczech dla tej części Europy specjalny program pod nazwą *Mitteleuropa*. W szczególności przewidywał on przekształcenie gospodarek ówczesnych niemieckich protektoratów w gospodarki peryferyjne i uzupełniające gospodarkę niemiecką. Program był konsekwentnie realizowany przez Drugą Rzeszę i Trzecią Rzeszę. Można by zapytać o to, czy dziś nadal nie jest wcielany plan Mitteleuropa? Czyż należące do Unii Europejskiej kraje Europy Środkowej i Południowej, gdzie rodzi się koncepcja Trójmorza, nie popadają w coraz większe uzależnienie od Niemiec? Zob. P. EBERHARDT, *Geneza niemieckiej koncepcji „Mitteleuropy”*, „Przegląd Geograficzny” 77 (2005), z. 4, s. 463-483, I. GOWOROWSKA-PUCHAŁA, *Mitteleuropa. Rdzeń Starego Kontynentu*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997; *Problematyka przestrzeni europejskiej*, red. A. KUKLIŃSKI, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 1997.

na świadomość dopędzania reszty Europy pod względem poziomu życia.

Mrzonka od momentu podwójnego zwycięstwa PiS w zeszłym roku z każdym miesiącem nabiera ciała. Trzymam kciuki za Andrzeja Dudę, który, widać, mocno zaangażował się w ten projekt. Projekt, dodajmy, nie skierowany przeciw Unii – zwłaszcza Unii rozumianej jako Europa Ojczyzn, ale ważny jej segment obok karolińskiego jądra, bloku nordyckiego i połączonego wieloma więzami regionu śródziemnomorskiego. Polska może odgrywać rolę naturalnego lidera (...), oczywiście bez narzucania czegokolwiek komukolwiek. I dlatego, choć korci, nie zaproponuję dla Trójmorza nazwy Rzeczpospolita Wielu Narodów.

Cyt za: M. Wolski, *Trójmorze*, <http://niezalezna.pl/85461>, dostęp: 3 VIII 2017 r.

Gosc.pl, 4 maja 2017 r.

Inicjatywa Trójmorza to nowy pomysł na zwiększanie jedności i spójności europejskiej - powiedział (...) szef gabinetu prezydenta Krzysztof Szczerski w związku ze spotkaniem doradców ds. zagranicznych prezydentów państw Trójmorza. [Odbyło się ono] w czwartek w podwarszawskim Pałacu w Helenowie, Ośrodku Reprezentacyjnym MON (...). W inicjatywę zaangażowane są cztery państwa Grupy Wyszehradzkiej – Polska, Czechy, Słowacja i Węgry, trzy państwa bałtyckie – Litwa, Łotwa i Estonia, a także Słowenia, Chorwacja, Bułgaria, Rumunia oraz Austria.

Na briefingu prasowym między sesjami czwartkowej debaty Szczerski spotkał się mediami. Przypomniał, że w lipcu (...) odbędzie się szczyt państw Trójmorza – inicjatywy, która dotyczy współpracy infrastrukturalnej państw regionu Adriatyk – Bałtyk – Morze Czarne. Doradcy prezydentów debatują na temat przygotowania szczytu, „w jaki sposób powinniśmy przeprowadzać dyskusję, żeby wyszedł z tego spotkania dobry, wspólny, mocny, pozytywny komunikat o tym, że jako Europa Środkowa chcemy bardziej zjednoczonej Europy – mówił Szczerski.

„Chcemy europejskiej jedności poprzez także jedność infrastrukturalną, poprzez zasypywanie różnic rozwojowych” – powiedział Szczerski.

„Inicjatywa Trójmorza to nowy pomysł na zwiększanie jedności i spójności europejskiej, to pomysł współpracy 12 państw między trzema morzami – Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym – trzema morzami środkowej Europy, bo tak definiujemy te trzy akweny (...). Przez te trzy morza Europa Środkowa kontaktuje się ze światem (...) – powiedział Szczerski.

Szef gabinetu prezydenta podkreślił, że inicjatywa Trójmorza, to również „inicjatywa na rzecz współpracy regionalnej w ramach Unii Europejskiej (...),

przy wykorzystaniu UE, jej funduszy, projektów rozwojowych po to, żeby zacieśnić współpracę regionalną, żeby łączyć państwa naszego regionu ze sobą, żeby jednocześnie łączyć nasz region z wszystkimi pozostałymi krajami europejskimi” – powiedział Szczerski.

Zaznaczył, że obecnie istnieje dysproporcja pomiędzy różnymi częściami Europy w rozwoju infrastruktury, „zwłaszcza infrastruktury na osi północ-południe”. „I o tym mówi ta inicjatywa Trójmorza, że naszej części Europy potrzebny jest rozwój infrastruktury północ-południe. Budowaliśmy przez lata infrastrukturę wschód-zachód, teraz jest czas na budowanie jej w osi północ-południe – infrastruktury transportowej, telekomunikacyjnej, energetycznej, środowiskowej” – powiedział Szczerski.

Szef gabinetu prezydenta podkreślił, że (...) z dyskusji doradców prezydentów bardzo wyraźnie widać zaangażowanie wszystkich państw w tę inicjatywę. „Ona dojrzeje. Od spotkania inauguracyjnego niecały rok temu w Dubrowniku dzisiaj mamy już całodniowe obrady osób, które odpowiadają za politykę zagraniczną prezydentów 12 państw” – zaznaczył.

„Już konkretnie dyskutujemy o politycznym przesłaniu, o formie współpracy, jej konkretnych efektach, o tym, co powinno stać się rezultatem tego spotkania lipcowego. Widać, że ta inicjatywa dojrzeje, że jest zainteresowanie właśnie taką formułą – formułą politycznego parasola prezydentów nad regionalną współpracą, nad wskazywaniem wagi siły jedności regionu jako wkładu do jedności europejskiej” – mówił Szczerski.

Jak podkreślił, przesłanie inicjatywy Trójmorza brzmi: „im bardziej zjednoczona Europa Środkowa, tym bardziej zjednoczona Europa, tym więcej jedności w Europie”.

Cyt. za: R. Guz (oprac.), *Trójmorze jako nowy pomysł na zwiększanie jedności europejskiej*, <http://gosc.pl/doc/>, dostęp: 6 V 2017 r.

Radio Maryja, 15 czerwca 2017 r.

Kiedy po spotkaniu Michaiła Gorbaczowa z prezydentem Ronaldem Reaganem w Reykjavíku na Islandii w roku 1986 okazało się, że istotnym elementem nowego porządku politycznego w Europie ma być ewakuacja imperium sowieckiego z Europy Środkowej, niektóre państwa tego regionu, nauczone doświadczeniem kruchości porządku wersalskiego z roku 1919, postanowiły wziąć sprawy w swoje ręce i stworzyć system reasekuracji niepodległości. W roku 1989 cztery państwa: Włochy, Jugosławia, Austria i Węgry, podpisały w Budapeszcie porozumienie, od czworga sygnatariuszy potocznie zwane quadragonale. Do tego

porozumienia, jeszcze przed aksamitnym rozwodem, przystąpiła Czechosłowacja – więc quadragonale przekształciło się w pentagonale, oraz Polska, jako uczestnik szósty – wskutek czego pentagonale przekształciło się w heksagonale. Uczestnicy heksagonale liczyli na to, że Rosja, która ponownie zaczęła pogrążyć się w zapaści, nie będzie w stanie storpedować tej inicjatywy, zaś Niemcy, które wprowadzić w zapaści się nie pogrążają, przeciwnie – szykują się do wchłonięcia sowieckiej strefy okupacyjnej, czyli NRD, są jednak skrepowane powiązaniem w ramach Wspólnot Europejskich, więc ze względu na te powiązania może też nie będą mogły tego porozumienia storpedować. Trzeba zatem wykorzystać sprzyjający moment dziejowy, stworzyć fakty dokonane, a potem ich bronić.

Jeśli chodzi o Rosję, to te rachuby się sprawdziły; Rosja nie podejmowała prób wysadzenia heksagonale w powietrze. Nie sprawdziły się one natomiast w odniesieniu do Niemiec. Niemcy, które odzyskały swobodę ruchów w Europie po podpisaniu w Moskwie 12 września 1990 roku traktatu potocznie zwanego dwa plus cztery, natychmiast przystąpiły do wysadzania heksagonale w powietrze. Zachęciły dwie republiki jugosłowiańskie: Słowenię i Chorwację do proklamowania niepodległości, co wkrótce postawiło Jugosławię, która miała być bałkańskim filarem heksagonale, w ogniu krwawej wojny domowej. Widząc, czym grozi politykowanie za niemieckimi plecami, pozostałe państwa heksagonale zdystansowały się od tej inicjatywy i odtąd próżnię polityczną po wycofaniu się imperium sowieckiego ze Środkowej Europy wypełniają Niemcy przy pomocy rozszerzania na wschód Unii Europejskiej, której są politycznym kierownikiem.

Wadą heksagonale było to, że nie miało ono dostatecznie silnego lidera, ani protektora, więc Niemcy bez trudu to rozgoniły. Gdyby jednak heksagonale takiego silnego protektora znalazło, to być może Niemcy nawet nie podjęłyby próby wysadzenia tego porozumienia w powietrze. A właśnie pojawia się szansa powrotu do heksagonale uzupełnionego i poprawionego – ze Stanami Zjednoczonymi, jako protektorem. Prezydent Donald Trump jeszcze jako kandydat podczas kampanii wyborczej, wypowiadał się krytycznie o niemieckiej hegemonii w Europie, dając do zrozumienia, że najlepszy byłby powrót Europy do formuły konfederacji, czyli związku państw, od której Europa odeszła w traktacie z Maastricht, co to wszedł w życie w roku 1993 – ku formule federacji, czyli państwa związkowego. Powrót do formuły konfederacji oznaczałby osłabienie niemieckiej hegemonii, której obawiają się również narody zamieszkujące Europę Środkową tym bardziej, że po Brexicie Niemcy, wykorzystując instytucje Unii Europejskiej, próbują narzucić tej części Europy pruską dyscyplinę pod pretekstem sprawdzania stanu demokracji i praworządności oraz poprzez narzucanie, wbrew ratyfikowanym traktatom, na przykład kontyngentów tak zwanych „uchodźców”.

Gdyby zatem właśnie teraz podjąć próbę powrotu do heksagonale – ale uzupełnionego i poprawionego, to znaczy – ze Stanami Zjednoczonymi jako protektorem tego przedsięwzięcia, to dla państw z obszaru Europy Środkowej byłaby to szansa nie tylko na uwolnienie się spod niemieckiej hegemonii, ale również

na zabezpieczenie się przed różnymi niespodziankami od strony wschodniej. 6 lipca ma przylecieć do Polski prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump, który weźmie udział w Forum Państw Trójmorza. Ciekawe, czy tym razem państwa Europy Środkowej potrafią wykorzystać tę dziejową szansę, czy też nie – bo jeśli nie potrafią, to następna prędko się nie powtórzy. Dlatego trzeba zrobić wszystko, co możliwe, żeby się to udało.

Cyt. za: S. Michalkiewicz, *Dziejowa szansa*, <http://www.michalkiewicz.pl/>, dostęp: 4 VIII 2017 r.

„Dziennik Polski” (Kraków), 6 lipca 2017 r.

Andrzej Duda na początku urzędowania zapowiedział, że priorytetem jego prezydentury będzie zbudowanie bloku państw leżących pomiędzy Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym. Tym samym zaaprobował koncepcję (...), [nawiązującą] do idei Międzymorza, którą w życie chciał wprowadzić Józef Piłsudski i jego obóz polityczny, czyli sanacja. W międzywojniu na chciejstwie się skończyło. Państwa, które miały się zaangażować w tę ideę, dzieliły rozbieżne interesy, a nawet były mocno skłócone ze sobą. Od niedawna natomiast zamiast Międzymorza obecna władza [w Polsce] używa terminu Trójmorze. (...) Niecały rok temu politycy z 12 państw leżących między tymi trzema morzami podpisali w Dubrowniku jednostronicową deklarację, w której zarysowane zostały reguły współpracy. Trójmorze tworzy: Austria, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia i Węgry.

Celem nadrzędnym tej inicjatywy ma być wyrównanie różnic w poziomie życia w obrębie UE, bo wszystkie kraje wchodzące w skład Trójmorza są krajami członkowskimi Unii – twierdzi Veronika Jóźwiak, ekspertka z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Zwraca uwagę na fakt, że ma być to projekt przede wszystkim gospodarczy (...). Ekspertka podkreśla, że na razie współpraca dwunastu państw jest na etapie wstępnych rozmów na poziomie prezydenckim. Identyczne stanowisko zajmuje dr Marcin Kędzierski z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie i Klubu Jagiellońskiego: „O konkretnych sprawach można będzie mówić, gdy sprawy w swoje ręce przejmą ministerialni eksperci z poszczególnych resortów. Jeżeli oni dojdą do porozumienia, wtedy dopiero będzie można mówić o sukcesie”.

Liderzy Trójmorza liczą na wsparcie USA. (...) Prezydent Donald Trump liczy na to, że USA zarobi na gazie, który zamierza sprzedawać państwom Trójmorza. Jako całość Trójmorze zajmuje 28 proc. powierzchni UE. Zamieszkuje je 22 proc. obywateli Unii. Ale gospodarczo „12” nadal jest chuchrem, bo tworzą-

ce je kraje wytwarzają w sumie 10 proc. PKB całej Unii. W przeliczeniu na mieszkańca Trójmorza przypada średnio 14 750 euro rocznie, czyli 51 proc. przeciętnej w państwach tzw. starej UE.

Czy może powstać sojusz państw Trójmorza? Będzie z tym wielki problem, bo podobnie jak w międzywojniu podziały w tym regionie Europy są silne – prognozuje prof. [Michał] Chorośnicki, [politolog z UJ]. Przypomina, że (...) nie ma kraju w tym regionie, który w Polsce widziałby lidera. Dla Węgrów i Czechów nasze przywództwo jest nie do przyjęcia – mocno akcentuje prof. Jerzy Maria Nowak, wieloletni dyplomata, wiceprezes Stowarzyszenia Euro-Atlantyckiego. Ziemowit Szczerek, autor książki „Międzymorze. Podróże przez prawdziwą i wyobrażoną Europę Środkową”, zwraca uwagę, że w większości krajów regionu projekt Trójmorza nie jest nawet dostrzegany dla przeciętnego wyborcy, a nikomu nawet nie przyjdzie do głowy, żeby iść gdzieś pod przewodnictwem Polski. Niektóre kraje, jak Czechy, Słowacja czy państwa bałtyckie, chcą przede wszystkim blisko współpracować z Niemcami czy szerzej – z zamożnym Zachodem. Węgry są zachwycone owocami współpracy z Rosją Putina. Bułgaria od lat ma wiele wspólnych interesów z Moskwą. Rumunia stawia głównie na Francję. Rządzący dziś Polską są natomiast postrzegani jako niechętni Berlinowi, Paryżowi czy Rzymowi. – A bez pieniędzy unijnych, pochodzących głównie z budżetów zamożnych krajów, nie może nastąpić znacząca poprawa infrastruktury wewnątrz krajów Trójmorza. Pieniądze z UE są kluczowe – podkreśla Piotr Maciążek, znawca energetyki z portalu Defence24. Ale nie ulega wątpliwości, że wspólna sieć gazociągowa w obrębie Trójmorza jest potrzebna, a tym samym trzeba zabiegać o wsparcie ze strony USA, w tym kupowania od nich gazu. Prognozy mówią, że do 2030 r. jego konsumpcja wzrośnie w krajach „12” o 14 proc. w stosunku do 2015 r., gdy w całej UE ma spaść o 4 proc. Największy wzrost odnotować ma m.in. Polska.

Cyt. za: W. Knap, *Co to jest Trójmorze i czy ta idea ma szanse się powieść...*, <http://www.dziennikpolski24.pl/aktualnosci/>, dostęp: 9 VIII 2017 r.

Gazeta.pl, 7 lipca 2017 r.

O powołanej do życia przed rokiem Inicjatywie Trójmorza zrobiło się głośno za sprawą warszawskiego szczytu, na którym pojawił się prezydent USA Donald Trump. Głośno również dlatego, że nie wszystkie państwa przywiązują do niego taką wagę, jak Polska, czego potwierdzeniem był skład ich delegacji.

Trójmorze to wspólna inicjatywa Polski i Chorwacji. W założeniu ma być platformą współpracy prezydentów dwunastu państw położonych między Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym. (...) Celem [Inicjatywy Trójmorza] jest wzmacnianie głosu Europy Środkowej w UE oraz zacieśnianie współpracy

infrastrukturalnej, energetycznej i gospodarczej w regionie. Kraje Trójmorza stanowią 28 proc. terytorium UE i 22 proc. jej ludności, ale zaledwie 10 proc. PKB.

Testem dla Inicjatywy miał być warszawski szczyt, tym ważniejszy, że z udziałem prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa.

„Nasza współpraca ma dać Europie trzy impulsy: modernizacyjny, integracyjny i zjednoczeniowy” – mówił na inauguracji prezydent Andrzej Duda. „USA stoją ramię w ramię z krajami Trójmorza” – zapewniał gość specjalny szczytu prezydent Donald Trump.

O ile obecność amerykańskiego przywódcy, nawet jeśli była symboliczna, podnosiła rangę wydarzenia, to skład delegacji można uznać za rysę na wizerunku inicjatywy, która zdaniem wielu aspiruje do bycia swoistą przeciwwagą dla państw tzw. starej Unii.

10 państw współtworzących Trójmorze było reprezentowanych przez prezydentów, dwa wysłały przedstawicieli niższego szczebla. Mowa o Czechach, reprezentowanych przez przewodniczącego Izby Poselskiej, a przede wszystkim Austrii, w imieniu której głos zabierał ambasador.

Dyrektor programowy Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego dr Marcin Kędziński przyznaje w rozmowie z portalem Gazeta.pl, że nie wszystkie państwa regionu patrzą z ogromnym entuzjazmem na Trójmorze. Jednocześnie zaznacza, że inicjatywa ma potencjał: „Tak naprawdę warszawski szczyt dopiero inaugurował Inicjatywę. Ubiegłoroczny szczyt w Dubrowniku można bowiem uznać jedynie za swego rodzaju zaręczyny. Kontynuując tę analogię, nikt nie jest w stanie powiedzieć w dniu ślubu, czy małżeństwo będzie zgodne i trwałe”.

Dr Marek Madej z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego przyznaje, że zróżnicowana ranga delegacji daje do myślenia o woli zaangażowania części krajów w ten projekt i swego rodzaju warunkowości ich udziału. „Niemniej nie musi to oznaczać, że inicjatywa nie może przynieść pozytywnych rezultatów w dziedzinie infrastruktury, współpracy naukowo-kulturalnej czy jako forum konsultacyjne” – mówi dr Madej w rozmowie z portalem Gazeta.pl. (...)

Dr Madej zastrzega, że Trójmorze może pomóc w zacieśnianiu więzów gospodarczych w regionie, ale tylko wówczas, gdy nie będzie postrzegane jako projekt konfrontacyjny, skierowany przeciw jakiejś grupie państw: „Pamiętajmy, że potencjał gospodarczy uczestników Trójmorza, choć niemały, będzie raczej niewystarczający do realizacji ambitnych planów, np. w dziedzinie infrastruktury gazowej”. Zdaniem eksperta ds. międzynarodowych Trójmorze może być jedynie platformą współpracy w wybranych dziedzinach czy projektach. „A to oznacza, że nie zastąpi w pełni innych kanałów i formuł współpracy, co najwyżej je uzupełni i to nie jako płaszczyzna pierwszoplanowa. Taką całościową płaszczyznę kooperacyjną w Europie już mamy, jest nią Unia Europejska” – mówi dr Madej. (...)

Na pytanie czy realizacja ambitnych planów infrastrukturalnych jest możliwa w tak niejednorodnym gronie, dr Kędziński odpowiada twierdząco, z za-

strzeżeniem, że nie będzie to łatwe: „Na razie największe zaangażowanie wykazują państwa, które zainicjowały ten format współpracy, czyli Polska i Chorwacja. Pewne kroki poczyniła także Słowacja. Pozostali partnerzy na razie czekają”. Kluczowe jego zdaniem będą kolejne miesiące – jeśli jakieś polsko-chorwackie projekty okażą się sukcesem, zainteresowanie pozostałych krajów będzie rosnąć. „Jest takie powiedzenie, że małe sukcesy rodzą długoletnie przyjaźnie. Niech to będzie dewiza Trójmorza” – mówi.

(...) Z pewnością prezydent [Andrzej Duda] może liczyć na wsparcie prezydent Chorwacji Kolindy Grabar-Kitarović. Jej zdaniem warszawski szczyt z udziałem Donalda Trumpa pozwolił zyskać regionalnemu projektowi większą międzynarodową rozpoznawalność.

W piątek [7 lipca 2017 r.] pięć pierwszych umów o współpracy w ramach Trójmorza podpisali przedstawiciele firm i instytucji z Polski i z Chorwacji. Uroczystość odbyła się w Pałacu Prezydenckim, uczestniczyli w niej Duda i Grabar-Kitarović.

Pytany czy to nie za mało, dr Madej zaznacza, że nie oceniałby tego w kategoriach zerjedynkowych. „Owszem, może nieco niepokoić, że konkretny dorobek to w sumie dwustronne kontakty przedsiębiorstw z dwóch państw najmocniej angażujących się w inicjatywę. Niemniej niepozorne początki, jeśli będą przynosić konkretne pozytywne rezultaty, mogą okazać się atrakcyjne dla innych państw” – mówi.

Zastrzega jednocześnie, że będzie to wymagało cierpliwości i unikania wielkich deklaracji czy ambitnych planów politycznych zogniskowanych wokół Trójmorza. „Tymczasem obecnie panuje wokół tej idei, przynajmniej w Polsce, atmosfera swoistego wzmożenia. Grozi to rozbudzeniem zbyt wielkich oczekiwań, co w rezultacie zakończy się rozczarowaniem” – mówi dr Madej. I dodaje: „Im większy ciężar gatunkowy zostanie nadany inicjatywie o tak silnych ograniczeniach strukturalnych, tym bardziej kosztowne będą jej ewentualne niepowodzenia czy niepełne sukcesy”.

(...) Zgodnie z ustaleniami przyszłoroczny szczyt w Bukareszcie [w 2018 r.] będzie poprzedzony spotkaniem prezydenckich doradców, którzy przygotują agendę, koncentrując się na priorytetach infrastrukturalnych. „Mamy nadzieję, że w międzyczasie będą zawierane już konkretne umowy na dalsze konkretne inwestycje, poza tymi, które już są realizowane” – powiedział prezydent Duda.

Dr Madej zaznacza, że realizacja ambitnych planów będzie bardzo trudna: „Interesy są często zbieżne w niewielkim stopniu, a Trójmorze jest grupą państw o względnie podobnych potencjałach. Nawet największa w nim Polska nie może aspirować do roli zdecydowanego przywódcy”.

Zdaniem eksperta wszelkie porozumienia będą wymagały intensywnych konsultacji i poszukiwania kompromisu, co może być żmudnym procesem. O sile inicjatywy będzie można rozmawiać po przyszłorocznym szczycie. Pytanie czy politycy wykorzystają czas, by ambitne deklaracje przełożyły się na konkrety.

Cyt. za: *Szczyt Trójmorza - sukces czy porażka? Nie wszystkie państwa regionu wpadają w euforię*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/>, dostęp: 10 VIII 2017 r.

Geopolityka.net, 8 lipca 2017 r.

Niemalże w żadnej analizie politologicznej poświęconej wizycie D. Trumpa w Polsce nie zadano pytania, dlaczego inicjatorami Trójmorza i gospodarzami szczytu, zakończonego właśnie w Warszawie, jest Polska i Chorwacja? Czy strategiczne położenie tych państw jest tutaj kluczowe?

Moim zdaniem jest ono bardzo ważne, aczkolwiek nie najistotniejsze. Najważniejsze jest coś zupełnie innego.

Po pierwsze, oprócz Polaków, to nikt inny jak Chorwaci, potrzebują wiz do USA. Dla naszych południowych słowiańskich braci Stany były najważniejszym kierunkiem emigracji, sięgającej – podobnie jak w Małopolsce – XIX wieku. Po drugiej wojnie światowej wielu działaczy ustaszowskich znalazło schronienie, a także było wykorzystywanych do walki propagandowej z reżimem J. Tity przez służby amerykańskie. Można zaryzykować twierdzenie, że Chorwaci – oprócz Polaków – są najbardziej proamerykańskim narodem z bloku Trójmorza. (...).

Stosunki chorwacko-amerykańskie najsilniejsze oparcie mają w latach 1991-1995 i słynnej, aczkolwiek mało w Polsce opisananej, operacji z 1995 roku, znanej pod kryptonimem „Burza” (chorw. *Oluja*). W jej wyniku armia chorwacka przejęła Krajinę. Uważa się, że jej autorami byli chorwaccy generałowie Ante Gotovina, Ivan Čermak i Mladen Markač, lecz tak naprawdę logistycznym i intelektualnym zapleczem tej operacji byli Amerykanie oraz oficerowie pochodzenia chorwackiego, wykształceni w szkołach wojskowych w USA i Australii. Po pokoju z Dayton, to właśnie oni, uzyskawszy chorwackie obywatelstwo, budowali struktury wojskowe i aparat bezpieczeństwa państwa.

Polskę i Chorwację – oprócz postawy proamerykańskiej – łączy jeszcze jedno – katolicyzm, przywiązanie do wartości chrześcijańskich, konserwatyzm społeczno – obyczajowy oraz gorący patriotyzm.

Wreszcie, kolejnym czynnikiem, wygodnym z punktu widzenia Amerykanów, jest relatywnie wysoka „antyniemieckość” oby narodów. Wśród Chorwatów, szczególnie tych usposobionych patriotycznie i narodowo, dominującym jest przekonanie, że po rozpadzie Jugosławii w Chorwacji pozostało jedno przedsiębiorstwo o nazwie „Dalmacja”, które pracuje od początku maja do końca września. Za likwidację przemysłu – podobnie jak w Polsce – wymienione chorwackie środowiska narodowo – patriotyczne obarczają Niemców. W zeszłym roku, można było w Dalmacji przeczytać wielkie bilbordy polityczne informujące,

że Chorwaci nie życzą sobie islamskich imigrantów, których powinna zabrać do siebie kanclerz A. Merkel.

Chorwaci i Polacy – to również kliny antyrosyjskie Trójmorza. Polacy, przez swoje doświadczenie historyczne bezpośrednio, zaś Chorwaci pośrednio. Wiemy, że stosunki chorwacko – serbskie są nie należą do łatwych, zaś Serbia jest tradycyjnym sojusznikiem Rosjan na Bałkanach. Ponadto, skoro zdaniem obecnej administracji amerykańskiej Unia Europejska jest projektem niemieckim, a Serbia aspiruje do Wspólnoty, poprzez Chorwatów można wpływać na ten proces, z czego Chorwaci umiejętnie korzystają. Ostatnio, niezadowoleni ze stanu szkolnictwa chorwackojęzycznego pod jurysdykcją Belgradu, zablokowali unijne negocjacje i wyjechali z Brukseli.

(...) Trójmorze (Międzymorze) jest głęboko zakorzenione w myśli politycznej zainteresowanych narodów oraz Ukraińców, których na szczyt nie zaproszono. Jednak każda myśl geopolityczna potrzebuje politycznego i finansowego akuszerza. W wypadku obecnego projektu Trójmorza – są to Stany Zjednoczone – z całym dobrodziejstwem inwentarza.

Czy zainteresowane narody zdobędą się na wysiłek, aby coś z rozgrywki mocarstw ugrać dla siebie, czas pokaże. Należy pamiętać, że skoro najważniejszy przywódca współczesnego świata pofatygował się do Warszawy (nieformalnej stolicy Międzymorza), to znaczy, że region od Splitu do Warszawy jest bardzo ważny w rozgrywce geopolitycznej mocarstw i grzechem zaniedbania byłoby tego nie wykorzystać.

Cyt. za: M. Siudak, *Trójmorze – projekt polski czy chorwacki?*, <http://geopolityka.net/>, dostęp: 11 VIII 2017 r.

Idea Trójmorza wstępnie „przyjęła się” i weszła w etap realizacji. Po warszawskim spotkaniu z prezydentem Andrzejem Dudą, podczas konferencji prasowej w dniu 6 lipca 2017 roku, na pytanie o Trójmorze, prezydent Donald Trump odpowiedział, że popiera tę inicjatywę i gotów jest jej pomóc. Jest to bodaj najbardziej optymistyczna przesłanka, która pozwala żywić uzasadnione nadzieję, iż całe przedsięwzięcie, zapoczątkowane przez prezydentów Polski i Chorwacji, powiedzie się. Ma wszakże protektora w osobie amerykańskiego prezydenta. Uzyskało deklarację wsparcia ze strony Donalda Trumpa, który najwyraźniej nie zamierza pozwolić na wypchnięcie Stanów Zjednoczonych z polityki europejskiej. Jak można przypuszczać, do tego rodzaju strategii potrzebne mu jest terytorialne zaplecze i Trójmorze może być takim miejscem.

W tej sytuacji trudno się spodziewać, że Niemcy będą tę inicjatywę wspierać czy tylko „spokojnie” się jej przyglądać. Wręcz przeciwnie, niepokoją się. Świadczy o tym ton, w jakim prasa niemiecka informuje o Trójmorzu. W zupełnie podobnym duchu wypowiadają się te media w Polsce, które zdominowane są przez kapitał niemiecki. Pod tym względem wtórują im proniemieckie partie i środowiska polityczne w Polsce.

Niektórzy publicyści są przekonani, że Niemcy zrobią wszystko, że użyją wszystkich swoich możliwości, żeby ten projekt utracić, nie tylko w Polsce, ale i innych zainteresowanych państwach. Należy wątpić w to, że Niemcy bez obaw dla swej pozycji w Unii Europejskiej przyjmą zapewnienia, że Trójmorze mogłoby stać się nowym pomysłem na zwiększenie jedności europejskiej. Czy uspokoi Niemców chociażby deklaracja ministra prezydenckiego Andrzeja Szczęskiego, że „im bardziej zjednoczona Europa Środkowa, tym bardziej zjednoczona Europa, tym więcej jedności w Europie”?

Tymczasem prezydent Donald Trump udzielił inicjatywie Trójmorza swojego poparcia. Nie można jej będzie łatwo storpedować, jak niegdyś heksagonale czy zmarginalizować, jak istniejącą jeszcze Inicjatywę Środkowoeuropejską (CEI). Trójmorze ma swojego protektora w osobie prezydenta Stanów Zjednoczonych. Dlatego wydaje się, iż wiele racji ma jeden z publicystów, który apeluje, by ten niezwykle sprzyjający moment dziejowy wykorzystać do stworzenia faktów dokonanych. Oczywiście, trzeba liczyć się z tym, że fakty te będą z czasem wymagały obrony. W tym miejscu publicysta ów sugeruje, i chyba słusznie, że w sumie inicjatywa Trójmorza wiąże się z ryzykiem. Jednak – jak trafnie zauważa – „nie ma polityki bez ryzyka i chodzi tylko o to, by było ono dobrze skalkulowane. Trójmorze, czyli heksagonale uzupełnione i poprawione – ze Stanami Zjednoczonymi jako protektorem – wydaje się skalkulowane niezłe”⁵. Słuszność przywołanej opinii zdaje się potwierdzać irytacja Niemiec, zwłaszcza ich stronników ulokowanych w proniemieckich środowiskach politycznych w Polsce, jak również postawa opartych na kapitale niemieckim mediów, które ostentacyjne zbagatelizowały wsparcie prezydenta Donalda Trumpa dla inicjatywy Trójmorza.

⁵ S. MICHALKIEWICZ, *Wrogowie Polski się pienią*, „Goniec” (Toronto) z 9 VII 2017 r., cyt. za: <http://www.michalkiewicz.pl/>, dostęp: 10 VIII 2017 r.

3. Aspekt chrześcijański

Jakkolwiek by interpretować motywy analizowanego projektu, wydaje się niemal oczywiste, że może on stanowić realną i skuteczną odpowiedź na wyzwania i znaki nadziei, przed jakimi wciąż stoi Europa, a które nie są obce również Kościołowi w Europie. W tym kontekście warto z uwagą czytać się w słowa św. Jana Pawła II, traktując je jako ważną przesłankę pozwalającą na integralną ocenę inicjatywy Trójmorza. W adhortacji *Ecclesia in Europa* Biskup Rzymu napisał:

Wydaje się, że czasy, w jakich żyjemy i związane z nimi wyzwania to okres zagubienia. Tylu ludzi sprawia wrażenie, że są zdezorientowani, niepewni, pozbawieni nadziei; stan ducha wielu chrześcijan jest podobny. Liczne *niepokojące oznaki* pojawiły się na początku trzeciego tysiąclecia na horyzoncie kontynentu europejskiego, który «choć jest pełen znaków i świadectw wiary, a jego społeczność niewątpliwie żyje w większej wolności i jest bardziej zjednoczona, odczuwa skutki spustoszenia, jakiego dawna i najnowsza historia dokonała w najgłębszych tkankach jej ludów, często rodząc rozczarowanie».

Wśród wielu aspektów, (...) chciałbym przypomnieć *utrata pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego*, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię. Nie dziwią zatem zbytnio próby nadania Europie oblicza wykluczającego dziedzictwo religijne, a w szczególności głęboką duszę chrześcijańską, przez stanowienie praw dla tworzących ją ludów, w oderwaniu od ich życiodajnego źródła, jakim jest chrześcijaństwo. (...)

Z tą utratą chrześcijańskiej pamięci wiąże się swego rodzaju *lęk przed przyszłością*. Obraz jutra jest często bezbarwny i niepewny. Bardziej się boimy przyszłości, niż jej pragniemy. Niepokojącą oznaką tego jest między innymi wewnętrzna pustka dręcząca wielu ludzi i utrata sensu życia. (...) Jesteśmy świadkami rozpowszechnionej *fragmentaryzacji egzystencji*; dominuje poczucie osamotnienia; mnożą się podziały i kontrasty. Wśród innych przejawów tego stanu rzeczy w dzisiejszej sytuacji w Europie *zauważa* się niebezpieczne zjawisko kryzysów rodzinnych i słabości samej koncepcji rodziny, przeciągające się i powracające konflikty etniczne, odradzanie się pewnych postaw rasistowskich, a nawet napięcia międzyreligijne, egocentryzm izolujący jednostki i grupy od innych, narastanie powszechnej obojętności etycznej oraz gorączkowe zabieganie o własne interesy i przywileje. Wielu ludzi obawia się, że trwająca obecnie globalizacja zamiast prowadzić ku większej jedności rodzaju ludzkiego, pójdzie za logiką, która spycha najsłabszych na margines i zwiększa liczbę ubogich na ziemi.

W powiązaniu z szerzącym się coraz powszechniejszym indywidualizmem dostrzega się *coraz mniej przejawów solidarności* międzyludzkiej: podczas gdy instytucje opieki pełnią godną uznania funkcję, zauważa się zanik poczucia solidarności, co powoduje że ludzie – choć nie brakuje im tego, co konieczne pod względem materialnym – czują się bardziej osamotnieni, pozostawieni samym sobie, pozbawieni uczuciowego oparcia.

Jedną z przyczyn gaśnięcia nadziei jest *dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa*. Taki typ myślenia doprowadził do tego, że uważa się człowieka za «absolutne centrum rzeczywistości, każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka. Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka» i dlatego «nie należy się dziwić, jeśli w tym kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego». Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał⁶.

No cóż, zdecydowana większość owej diagnozy dotyczy Unii Europejskiej, która nie potrafiła i nadal nie potrafi czy nawet nie chce przeciwdziałać rozpowszechnionej „fragmentaryzacji egzystencji”, dominacji poczucia osamotnienia lub mnożącym się podziałom i kontrastom, o których mowa w cytowanej adhortacji *Ecclesia in Europa*. Trójmorze ma szansę ów kryzys przełamać, ożywiają w państwach członkowskich solidarność międzyludzką w duchu antropologii chrześcijańskiej zawartej w społecznym nauczaniu Kościoła. Pod tym względem chyba nie bez znaczenia jest fakt, iż główni inicjatorzy Trójmorza, Polska i Chorwacja, należą do najbardziej katolickich krajów w Europie.

Netografia:

DOLECKI L., *Cała Via Carpatia w realizacji lub przygotowaniu*, [Rynek Infrastruktury], <http://www.rynekinfrastruktury.pl/>, (dostęp: 2017-06-22).

GUZ R. (oprac.), *Trójmorze jako nowy pomysł na zwiększanie jedności europejskiej*, <http://gosc.pl/doc/>, dostęp: 6 V 2017 r.

⁶ JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* (28 VI 2003 r.), 7-9, „L'Osservatore Romano”, jw., s. 6-7.

KNAP W., *Co to jest Trójmorze i czy ta idea ma szanse się powieść...*, <http://www.dziennikpolski24.pl/aktualnosci/>, dostęp: 9 VIII 2017 r.

MICHALKIEWICZ S., *Dziejowa szansa*, <http://www.michalkiewicz.pl/>, dostęp: 4 VIII 2017 r.

MICHALKIEWICZ S., *Wrogowie Polski się pienią*, „Goniec” (Toronto) z 9 VII 2017 r., cyt. za: <http://www.michalkiewicz.pl/>, dostęp: 10 VIII 2017 r.

SIUDAK M., *Trójmorze – projekt polski czy chorwacki?*, <http://geopolityka.net/>, dostęp: 11 VIII 2017 r.

Szczyt Trójmorza - sukces czy porażka? Nie wszystkie państwa regionu wpadają w euforię, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/>, dostęp: 10 VIII 2017 r.

WOLSKI M., *Trójmorze*, <http://niezalezna.pl/85461>, dostęp: 3 VIII 2017 r.

Publikacje źródłowe

JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* (28 VI 2003 r.), „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 24 (2003), nr 7-8, s. 4-39.

Wykorzystane książki

DAVIES N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, tłum. E. TABAKOWSKA, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006.

DAVIES N., *Serce Europy. Polska: przeszłość we współczesności*, przekł. E. TABAKOWSKA, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014.

DAVIES N., *Smok wawelski nad Tamizą*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2001.

EBERHARDT P., *Geneza niemieckiej koncepcji „Mitteleuropy”*, „Przegląd Geograficzny” 77 (2005), z. 4, s. 463-483.

GOWOROWSKA-PUCHAŁA I., *Mitteleuropa. Rdzeń Starego Kontynentu*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997.

Problematyka przestrzeni europejskiej, red. A. KUKLIŃSKI, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 1997.

THE THREE SEAS INITIATIVE - A RISKY PROJECT THAT CREATES OPPORTUNITIES FOR DEVELOPMENT

Abstract

The Three Seas Initiative is an economic and political initiative bringing together twelve European countries located between the Adriatic, the Baltic and the Black Sea. Austria, Bulgaria, Croatia, Czech Republic, Estonia, Lithuania, Latvia, Poland, Romania, Slovakia, Slovenia and Hungary belong to this group of countries. The Three Seas Initiative is primarily the result of the joint actions of Poland and Croatia. The aim is to strengthen the voice of Central Europe in the European Union and to integrate cooperation in terms of infrastructure, energy and economy in the region.

The text includes thoughts on the opportunities and threats that arise from the whole venture. The member states state that they wish to act within and for the good of the unity of the European Union. But do the strongest states of the Union recognize this assurance, not seeing in it a threat to the integrity of the Union itself? This is an important, politically complex issue. Donald Trump supported the Three Seas Initiative in Warsaw on July 6, 2017. This fact has further animated discussions on this subject.

The final part of the article includes a presentation of excerpts from the media and journalistic opinion pieces on the Three Seas Initiative. The following websites are mentioned: Niezalezna.pl, Gosc.pl, Gazeta.pl and Geopolityka.net. In addition, the following were used: a programme broadcast on Radio Maryja and a text published in the Cracow daily *Dziennik Polski*.